GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE

PONIEDZIAŁEK

13. MAJA 1918.

NR. 107.—R. XXVI.

CENA N^ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w. okup. austr. 30 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 20 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupow.	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 6.—	K 5.20	K 6.—	K 7.20 (M. 4.80)	K 4.80
Kwartalnie	„ 17.60	„ 15.20	„ 17.60	„ 21.— (M. 14.—)	„ 14.—
Półrocznie	„ 35.—	„ 30.—	„ 35.—	„ 42.— (M. 28.—)	„ 28.—
Rocznie	„ 70.—	„ 60.—	„ 70.—	„ 84.— (M. 56.—)	„ 56.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników i bezpośrednio w administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr. 28.993), przez Bank krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3844. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów, dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do Administracyi Wydawnictwa.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dn. 13 bm.

Urzędowo ogłaszają dn. 12 bm. 1918:

W obszarze Pasubio zaatakował onegdaj nieprzyjaciel nasze wojska zabezpieczające, przyczem mu się udało wtargnąć do naszych przednich pozycyi na Monte Corno. Nasz kontratak, podjęty wczoraj, wyrzucił stamtąd Włochów z powrotem. W innych odcinkach frontu górskiego odparto włoskie oddziały wywiadowcze. Pilot polowy nadporucznik Linke-Grawford strącił 11 bm. dwa angielskie samoloty, odnosząc tym sposobem 22 i 23 zwycięstwo powietrzne.

W Albanii gdzieniegdzie żywsza działalność bojowa.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dn. 13 bm.

Urzędowo ogłaszają dn. 12 bm. 1918:

Zachodni teren wojny:

Na frontach bojowych działalność bojowa ograniczyła się do lokalnych działań. Na północ od Kemmel i nad południowym brzegiem Lys nieprzyjaciel po gwałtownem przygotowaniu artyleryjskiem ruszył do ataku, by na kilku punktach urządzić silne wywiady. Na północ od Kemmel w walce zblizka udaremniliśmy nieprzyjacielski atak w naszych liniach, zresztą wojska szturmowe nieprzyjaciela załamały się w naszym ogniu. Na zachodnim brzegu Avry z własnego wypadu na południowy zachód od Ailly rozwinęły się gwałtowne walki, w których wzięliśmy przeszło 30 jeńców. Między Avrą a Oisą kilka walk wywiadowczych. Na reszcie frontu nic ważnego.

W walce powietrznej w dwuch ostatnich dniach ustrzelono 19 nieprzyjacielskich samolotów. Dwanaście z nich strąciła eskadra myśliwska dowodzona dotychczas przez rotmistrza br. Richthofena. Porucznik Loewenhardt odniósł 20 i 21-sze zwycięstwo powietrzne.

Pierwszy jen. kwaterm. Ludendorff.

Pomoc amerykańska.

Amsterdam. B. kor. Wychodzące tu pismo angielkich internowanych „Britisch News" donosi z Londynu, że Stany Zjednoczone postawiły angielskim dowódcom do wyboru czy wolą, żeby wojska amerykańskie współdziałały natychmiast w obronie frontu, czy dopiero gdy będą zupełnie gotowe i wyćwiczone. Zdecydowano się na to ostatnie.

Przewrót w Portugalii?

Madryt. B. kor. Z Lizbony donoszą, że wczoraj obwołano prezydentem republiki portugalskiej Sidonio Paesa. Ceremonia odbyła się bez wypadku. Wybory do kortezów przyniosły zwycięstwo żywiołom konserwatywnym, głównie monarchistom nad radykałami i republikanami. Niedawno założona partya polityczna narodowych republikanów, które po większej części składa się z żywiołów konserwatywnych, a na którą prezydent Sidonio Paes wywierał wpływ, zyskała w obu izbach większość.

Madryt. B. kor. Dzienniki donoszą, że dowódzca wojsk portugalskich we Francyi przybył do Lizbony, żeby z rządem omówić sprawę reorganizacyi tego korpusu ekspedycyjnego.

ARMIA SYONU W PALESTYNIE.

Zurych. „Temps" donosi z Londynu: Drugi oddział wojsk żydowskich z Ameryki, w przejeździe do Palestyny przybył do Londynu. Prawie wyłącznie składa się on z członków syońsko-socyalistycznej organizacyi Syon.

W FINLANDYI.

Kopenhaga. B. kor. „Berlingske Tidende" donosi z Helsingforsu, że sejm fiński zbierze się zapewne 15 maja. Z dawnych 70 posłów socyalistycznych pozostało tylko 15 reszta jest w niewoli lub zginęła, wielu przywódców znajduje się w Petersburgu. Oczekują z naprężeniem, jak rząd rosyjski odpowie na żądanie ich wydania. Zdobycz wzięta w Wyborgu ma wartość 2 miliardów marek.

AMNESTYA W ROSYI.

Moskwa. B. kor. Ag. pet. Na podstawie ogólnej amnestyi z 1 maja wypuszczono na wolność wielką liczbę przestępców politycznych i kryminalnych znajdujących się w więzieniach. W Petersburgu uwolniono byłych ministrów z czasów rządów Romanowów i Kiereńskiego, z wyjątkiem tych, których skazano za zdradę stanu i za oszustwo. Były minister wojny Suchomlinow dowiedział się o swojem uwolnieniu w dzień, w którym miał być wypuszczony z więzienia Kresty. Puryszkiewicz i inni uczestnicy zamachu na sowiety zostali uwolnieni. Ogółem wypuszczono z więzienia Kresty 200 osób, które zostały skazane za przestępstwa polityczne lub sądowo karne.

Aneksya Krymu przez Turcyę.

Lwów. Według doniesień pism lwowskich, kijowskie „Widrożdennja" przynosi następującą wiadomość: „Dowiedzieliśmy się z pewnych źródeł, że jedno z zaprzyjaźnionych z nami mocarstw, zgodnie z traktatem pokojowym w Brześciu oświadczyło swoje pretensye do Krymu. Skutkiem tego władze ukraińskie uważają za niepotrzebne dalsze trzymanie swego wojska na Krymie".

Ponadto pisma kijowskie przyniosły następujące oficyalne zawiadomienia ukraińskiego sztabu jeneralnego:

27. kwietnia. Skutkiem okoliczności politycznych, oddziałom brygady zaporoskiej rozkazano opuścić Krym i odejść do stacyi Dżenkoj.

28. kwietnia. Oddziałowi atamana Natijewa rozkazano odmaszerować do Perekopu.

Z powodu faktu powyższego, będącego dla Ukraińców bolesną niespodzianką po rzekomych sukcesach brzeskich, pisze „Diło":

„Po Chełmszczyźnie i Besarabii — Krym! Po amputacyi na zachodzie i południowym zachodzie — amputacya na południu. Amputacya tem boleśniejsza, że pozbawia Ukrainę jedynej podstawy dla tej floty wojennej — Sebastopola, pozbawiając tem samem również samej floty wojennej — a pozbawiając floty wojennej — podcina u podstaw flotę handlową. Morze Czarne z ukraińskiego staje się zamkniętem tureckiem.

Amputacya taka niezwykła swoją nienaturalnością (pomyśleć tylko: Włochy anektują Istryę z Polą), że pierwszej wiadomości o niej nie chciało się wprost dać wiary. Ale bardzo prędko nadeszły wieści już oficyalne, które w całej osnowie potwierdziły to, o czem uwiadamiała pierwsza pogłoska.

I tak Ukraina ma stracić Krym. Czy pogodziłby się z tem, czy może pogodzić się z tem naród ukraiński, chociażby nawet musiał chwilowo liczyć się z dokonanym faktem? Odpowiedź może być tylko jedna: nigdy!"

Zdobycze niemieckie w Sebastopolu.

Kijów. B. kor. W Sebastopolu znaleźli Niemcy 6 milionów pudów węgla, które umożliwia im żeglugę na Czarnem Morzu. Niemcy próbują teraz wydobyć zatopiony dreadnought „Imperatrice Maria". W Sebastopolu znaleziono 6 okrętów wojennych: Rościsław, Synow, Almas, Potemkin, Prut i Medżidje (dawniej okręt turecki), wiele krążowników i małych okrętów, oraz 20 większych parowców transportowych.

Jeszcze o „ofenzywie pokojowej".

Wiedeń. Jak donoszą pisma niemieckie szwajcarski korespondent „Daily Mail" przynosi wiadomość o nowych podobno krokach „niemieckiej ofenzywy pokojowej", skierowanej pod adresem Ameryki. Otóż wedle tej wiadomości rząd niemiecki miał przed trzema tygodniami zwrócić się znowu do Wilsona za pośrednictwem b. amerykańskiego prof. uniwersytetu p. Georgea Herrona, przebywającego obecnie w Genewie. Otóż do prof. Herrona miał udać się prof. Quidde, przyjaciel hr. Hertlinga w towarzystwie holenderskiego pacyfisty, p. Jonkheera van Beck en Donk i przeprowadzić z nim imieniem kanclerza i niem. urzędu spraw zagranicznych rozmowę, inicyującą wielkoduszny pokój. Prof. Quidde oświadczył, że partya pokojowa w Niemczech spodziewa się zagarnąć władzę w swoje ręce i wyraził nadzieję, że prezydent Wilson nie pominie zapewne pomyślnej sposobności.

Prof. Quidde oświadczył więc, że Niemcy są gotowe: 1) nadać autonomię Alzacyi i Lotaryngii pod warunkiem, że sprawa alzacko-lotaryńska nie będzie przedmiotem obrad pokojowych; 2) poczynić ustępstwa na rzecz Rosyi, jeśli na kongresie pokojowym układ brzeski nie będzie poddany rewizyi; 3) chcą, aby po wojnie nie było wojny gospodarczej; 4) by Niemcy otrzymały z powrotem swoje zamorskie kolonie.

W dalszym ciągu twierdził prof. Quidde, że ofenzywa zachodnia jest ostatnią próbą siły Niemiec, by dojść do pokoju. Na to miał zapytać prof. Herron, jak można żądać od niego, by mógł prezydenta Ameryki oszukiwać podobnie podstępnemi propozycyami. Jedynym skutkiem tego byłoby tylko utwierdzenie Amerykanów w konieczności zniszczenia pruskiego militaryzmu. Quidde wściekły opuścił amerykanina. Potem zachodzili jeszcze do prof. Herrona z propozycyami p. Solf, potem pewien przyjaciel Ballina i jakiś hrabia. Gdy Herron polecił, by gościom mówiono, że go niema w domu, posługiwali się oni jeszcze telefonem. Wszyscy wreszcie z wyjątkiem Solfa, wyjechali z powrotem do Niemiec. Solf zachorował na rozstrój żołądkowy i leży w szpitalu w Bernie. W rozmowie z korespondentem „Daily Mail" oświadczył Herron, że po jego odpowiedzi muszą ci ludzie wreszcie zoryentować się, że Amerykanie są zdecydowani walczyć aż do osiągnięcia celów.

Program nowego rządu kijowskiego

Kijów. B. kor. 11 bm. Tymczasowy prezydent ministrów Łysogub w rozmowie z redaktorem „Gołosu Kijewa" powiedział: Głównym programem rządu jest przywrócić prawa własności prywatnej, oraz spokój i porządek w kraju. Rząd uważa się za rząd tymczasowy, którego zadaniem jest uspokojenie kraju i umocnienie własności prywatnej. Po przeprowadzeniu wyborów o przyszłości kraju rozstrzygną przedstawiciele ludu. Ukraina pozostaje samodzielną. Na pytanie o stosunki z Wielkorosyą, odpowiedział Łysogub: Z Rosyą jesteśmy na stopie wojennej. Były rząd wysłał do Kurska pośredników do rokowań, tym pośrednikom jednak odebrano teraz pełnomocnictwa. Tymczasem przybyła do Kijowa rosyjska delegacya pokojowa, aby nawiązać rokowania pokojowe. Językiem państwowym jest język ukraiński. Ministerstwa mniejszości rozwiązano. Obraduje się teraz nad prawem wyborczem. Reorganizuje się autonomię miejską i prowincyonalną. Reformuje się milicyę. Na prowincyi panuje spokój z małymi wyjątkami, a naczelnicy powiatów są upoważnieni używać siły wojskowej przeciw poważniejszym niepokojom. Naszem najbliższem zadaniem jest wypracowanie nowego prawa wyborczego.

Nowy rząd a Polacy.

Wiedeń. „Reichspost" donosi z Kijowa: „Dziennik Kijowski" zamieszcza interwiew swego współpracownika z generalnym adjutantem Skoropackiego, pułkownikiem Połtawiec-Ostranicą. Adjutant hetmana oświadczył: Do pracy państwo-twórczej chcemy wciągnąć wszystkie narody. Polakom przyrzeka manifest hetmański zupełną swobodę w sprawach narodowych i kulturalnych. Czy dotychczasowe ministeryum polskie będzie obsadzone, nie jest jeszcze rzeczą pewną. Istnieje zamiar utworzenia przy hetmanie osobnych narodowych wydziałów. Sprawa chełmska ma być uregulowana przez komisyę polsko-ukraińską za obopólnem porozumieniem. Ukraina chce żyć z Polską w zgodzie.

Przejściowy gabinet ukraiński.

Berlin. Ukraińska rada ministrów zastanawiała się przedwczoraj — wedle „Berliner Tagblattu" — nad reorganizacyą floty wojennej i handlowej. W kwestyi tej polecono komisyi wojskowej przedstawić jak najspieszniej odpowiednie wnioski. Również omawiano bardzo obszernie sprawę monopolu cukrowego i handlowego, które zaprowadził był jeszcze rząd Holubowicza. Jeszcze nie zapadło rozstrzygnięcie o ile mają być utrzymane ówczesne zarządzenia. Dotychczasowy poseł ukraiński w Berlinie Sewrjuk został odwołany ze swego stanowiska. Poseł ukraiński w Wiedniu przejściowo jeszcze zostaje. Rząd ogłosi w tych dniach program pracy, w którym zaakcentuje, że dąży do stworzenia niezależnej Ukrainy i że kierownictwo spraw objął tylko przejściowo.

Wola ludu ma się ujawnić o ile możności w jak najbliższym terminie w drodze demokratycznego i pozbawionego wszelkiego terroru głosowania.

Ruch przeciw Skoropadskiemu.

„Diło" lwowskie dowiaduje się z Kijowa, że na Ukrainie szerzy się silny ruch przeciw władzy hetmańskiej, zaprowadzonej przez niemieckich okupantów. W Kijowie odbyły się w ostatnich dniach różne zjazdy, na których protestowano przeciw Skoropackiemu i jego rządowi. W uchwałach i rezolucyach zjazdowych nie brak również pogróżek.

Tak np. na zjeździe przedstawicieli ziemstw ukraińskich 30 kwietnia powzięto rezolucyę, która wypowiedziawszy obawę, że Skoropaccczyzna gotowa wywołać na Ukrainie „straszne wstrząśnienia" i „nową wojnę domową", mówi:

„W zmienionych warunkach nietylko Ukraina nie będzie mogła wypełnić wziętych na siebie zobowiązań wobec mocarstw centralnych, ale nadto sam naród ukraiński zamiast odnosić się do tych mocarstw przychylnie i przyjaźnie, pocznie spoglądać na nich jako na wroga, który miast pokoju przyniósł do nas zamęt i przemoc".

Obszernie notuje „Diło" przebieg zjazdu ukraińskich spółek włościańskich, kooperatyw i stowarzyszeń oświatowych, na którym wyrażono „oburzenia i protest przeciw zniewadze, popełnionej na niepodległym narodzie ukraińskim". W ton wręcz rewolucyjny uderzył organ partyi socyalistów-rewolucyonistów „Borotba", który w namiętnie zredagowanej odezwie woła: „Organizujcie się! Gotujcie się do rozstrzygającego boju! Czekajcie hasła, nie dając się tymczasem prowokować!" i t. d. i t. d.

W odpowiedzi na tę odezwę, jak donosi „Diło", pojawiła się w lokalu redakcyjnym „Borotby" straż wojskowa niemiecka i oświadczyła redaktorom, że zawiesza pismo.

ARESZTOWANIA W KIJOWIE.

Bazylea. Do jednego z szwajcarskich biur prasowych donoszą z Kijowa: Hetman Skoropadski wydał rozkaz aresztowania b. prezydenta Hruszewskiego i innych członków Małej Rady. Członkowie b. Rady odbyli tajne posiedzenie, na którem postanowiono podburzyć masy ludowe przeciw rządowi Skoropadskiego.

W ODESSIE.

Odessa. B. kor. Według sprawozdania komendy gubernii odeskiej w ostatnim miesiącu anarchia w tym rejonie zupełnie ustała.

O budowę administracyi Król. polskiego.

Warszawa. B. kor. B. Wolffa. Pod przewodnictwem szefa administracyi Steinmeistra odbyły się w tych dniach narady w sprawie oddania administracyi w ręce polskie. W naradach tych wzięli udział ze strony władz okupacyjnych szef oddziału administracyi cywilnej, członkowie niemieckiego komisaryatu przy królewskim polskim rządzie państwowym i przedstawicielstwo austro-węgierskiego ministerstwa spraw zagranicznych i austro-węgierskiej naczelnej komendy armii. Ze strony władz polskich obecnym był przez cały czas prezydent ministrów Steczkowski. Poszczególni ministrowie polscy wraz z referentami obecni byli tylko na naradach, które dotyczyły ich resortów. Jak donosi komunikat wydany przez oddział prasowy polskiego prezydyum ministrów, przedmiotem narad były sprawy należące do ministerstwa spraw wewnętrznych, skarbu, rolnictwa, zdrowia publicznego, opieki społecznej, ochrony robotników, handlu i przemysłu, wyznań i oświaty i sprawiedliwości, o ile nie przeszły jeszcze na władze polskie. Punktem wyjścia obrad były wnioski co do oddania administracyi, poprzednio zatwierdzono przez radę ministrów a przesłane przez władze okupacyjne. Wynikiem narad było, że niektóre gałęzie administracyi ma się oddać władzom polskim zaraz po zatwierdzeniu przez władze centralne mocarstw okupacyjnych w Berlinie i w Wiedniu, co do innych zaś gałęzi, które w zasadzie już teraz nadają się do oddania, potrzeba jeszcze na osobnych konferencyach komisyjnych omówić szczegóły, inne znów zaś będą mogły być oddane dopiero z chwilą objęcia przez władze polskie tamtych gałęzi administracyi.

Zjazd cesarzy a sprawa polska.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" otrzymuje z Berlina z „dobrze poinformowanego źródła" wiadomość, iż zjazd cesarza Karola z cesarzem Wilhelmem ma między innemi na celu omówienie sprawy polskiej.

Z Warszawy.

„Gazeta Poranna" przyniosła interwiew swego współpracownika z pewną kierowniczą osobistością najwyższych polskich sfer rządowych. Oświadczyła ona, że zwłoka w zwołaniu Rady Stanu pochodzi z powodów formalnych i technicznych, a mianowicie tych, że „nie wykończono jeszcze całego szeregu projektów rządowych, które mają być przedstawione Radzie Stanu". Wedle przypuszczeń tej osobistości „otwarcie Rady Stanu będzie mogło nastąpić dopiero po Zielonych Świętach około 24-go maja".

Osobistość ta oświadczyła dalej, że przed zwołaniem Rady Stanu ustawa poborowa nie będzie ogłoszona.

Co do referomy agrarnej, to projekty rządowe „nie będą miały charakteru zasadniczego. Dotyczyć one będą spraw najpilniejszych, jak np. utworzenie urzędów ziemskich dla załatwienia sprawy serwitutów i komasacyi. Natomiast inne będą zmierzały do rozbudowy państwowości polskiej we wszystkich kierunkach i z tego względu nosić będą cechy ustaw zasadniczych".

PALENIE DOMÓW W ŁOMŻYŃSKIEM.

Pod tym tytułem przynosi wieczorny „Kuryer Polski" następującą wiadomość:

„ Wnocy z 14 na 15 kwietnia spłonął w powiecie mazowieckim majątek „Pogorzel Wojny", własność p. Andrzeja Dąbrowskiego. Klamki od budynków były pookręcane drutem, wskutek czego nie można było nic uratować. Podpalono budynki w kilku miejscach równocześnie. Pp. Dąbrowscy nie zdołali nawet ubrań wyratować, gdyż w kilka minut budynki zostały ogarnięte płomieniem. Na kilka dni przed podpaleniem znajdywano rzucone lub umieszczone w krzakach w ogrodzie kartki z napisem: „Cała Polska będzie spalona, wasze warty nic nie pomogą — pisze to plennik (jeniec)". Pismo było nieczytelne i trudne do odcyfrowania.

Na kilka dni rzed tym faktem spalono również w powiecie mazowieckim we wsi Warele Wojny budynki dwu najzamożniejszych gospodarzy.

W szczególności co do pp. Dąbrowskich nie może zachodzić żaden fakt zemsty, czy innej przyczyny ze strony ludności okolicznej. Pp. Dąbrowscy mają w okolicy opinię jak najlepszą. Zresztą ludność miejscowa stanowi przeważnie żywioł szlachecki, cała okolica to dwory zaściankowe i o ruchu bolszewickim w tych miejscowościach nie może być mowy. Natomiast faktem jest, że w powiecie mazowieckim roi się od włóczęgów. Szczególniej lasy mazowieckie kryją conajmniej kilkunastu rosyjskich uciekinierów.

Nachodzenie dworów przez różne indywidua jest na porządku dziennym. Stąd też ogólne jest przekonanie, że podpalenia dokonał jeden z takich mieszkańców lasu.

W pow. łomżyńskim i kolneńskim zwraca uwagę wielką ilość przybyszów ze wschodu, którzy porozumiewają się po rosyjsku."

„Kuryer Polski" łączy wypadki powyższe z tajną bolszewicką propagandą.

„Teraz zabierają nam mąkę..."

Wiedeńska „Arbeiter Ztg." zamieszcza interesujący obrazek z idylli 1916 roku, który poniżej w wiernem streszczeniu podajemy.

Sąd dywizyjny obrony krajowej w Bernie morawskiem wydał na rozprawie odbytej dn. 8 i 9 marca 1916 pod przewodnictwem podpułkownika-audytora Rudolfa Ehrlicha następujący wyrok:

„Rudolf Gruda c. k. radca sądu kraj. i naczelnik sądu w Tisznowie uznany zostaje stosownie do przepisów § 65 a ust. karnej winnym zbrodni zaburzenia spokoju publicznego, który to czyn popełnił przez to, iż w lutym lub w marcu 1915 roku w restauracyi w Tisznowicach wyrażając się publicznie i wobec więcej osób: „teraz biorą nam mąkę, później wezmą suknie i wkońcu będziemy chodzić

n a g o", usiłował wzniecać nienawiść do jednolitego związku państwa i do administracyi państwa; za czyn ten skazany zostaje po myśli § 65 u. k. na karę trzech lat ciężkiego więzienia, obostrzonego twardem łożem co miesiąc". „Powody" wyroku wyjaśniają bliżej, wśród jakich okoliczności „zbrodnia" została popełniona. Oto w restauracyi w Tisznowicach siedział sobie pewnego wczesnego wieczora przy stole p. radca i czytał gazetę. Gości w restauracyi było mało. Przy tym stole siedzieli również trzej żandarmi, którzy w okolicy przeprowadzali rekwizycyę zboża, i rozmawiali o trudnościach rekwizycyjnych. Słysząc tę rozmowę, przerwał oskarżony lekturę, i wypowiedział inkryminowane, a w tenorze wyroku zamieszczone słowa, a następnie wgłębił się z powrotem w gazetę. Oczywiście żandarmi natychmiast wystosowali do starostwa o tem co słyszeli, doniesienie, lecz starosta nie uważał za stosowne urzędowo w tę sprawę wkroczyć.

Oczywiście niełatwo było sądowi wojennemu słowa oskarżonego zinterpretować w ten sposób, iżby się w nich dopatrzeć aż „podburzania do nienawiści przeciw jednolitemu związkowi państwa". Koniecznem więc było — wbrew kardynalnym zasadom procedury — sięgnąć aż do „sposobu myślenia" p. radcy i przeprowadzone w tym kierunku dowody doprowadziły sąd do niezbitego przekonania, iż oskarżony jest „czeskim radykałem". Zachodzi pytanie na czem sąd oparł swe „przekonanie"? Oto np. do wachmistrza żandarmeryi Kasparka, który w języku niemieckim zgłaszał się do służby p. radca rzekł: „Niech się pan nie wysila, i mówi raczej po czesku". Dalej chcącemu złożyć mu wizytę krajowemu komendantowi żandarmeryi kazał odpowiedzieć, że „poleca się jego pamięci, lecz sam nie ma czasu", i wreszcie, że w rozmowie prywatnej powiedział: „gen. Dankl ponosi winę, że Rosyanie pod Lwowem przedarli się, gdyż posunął się za daleko, przez co stracił kontakt z Auffenbergiem. Ciężko bywa gdy się przeciwnika lekceważy. Nikt nie przypuszczał, że Rosyanie są tak wyszkoleni".

Wyrok ten nie znalazł oczywiście uznania Najwyższego sądu wojskowego, który uznał zażalenie nieważności wniesione przez oskarżonego przeciw wyrokowi w zupełności za usprawiedliwione i zarządził ponowną rozprawę. Lecz sądy wojenne są konsekwentne! Przy ponownej rozprawie, której przewodniczył Oberleutnant-audytor dr. Beran, zachowano się wprawdzie wobec pana radcy nieco łaskawiej, mimo to skazano go na rok ciężkiego więzienia! Jakże ten z kolei sąd motywował orzeczenie? Oto co powiadają powody wyroku: „Kto własnemu państwu suponuje, że w braku innego wyjścia będzie bezprawnie wydzierało własnym obywatelom ich mienie, tak że obedrze ich do nitki, ten nie żywi dla ojczyzny powinnego szacunku, ten gardzi niem najbardziej, ten podaje władzę państwową w pogardę i zagraża państwu w jak najgroźniejszy sposób". I to wszystko wysnuwa sąd z powiedzenia, że „będziemy chodzili nago"!

Oczywiście Najwyższemu sądowi wojskowemu dość już było takich wyroków. Zarządził w porozumieniu z generalną prokuratoryą wojskową wznowienie postępowania, zniósł wyrok i orzekł, że sąd wojskowy jest dla danej sprawy niewłaściwy. Sprawa przekazaną została sądom cywilnym, poczem prokurator państwa poprostu oświadczył, że... wogóle nie widzi podstawy do ścigania oskarżonego.

Skończyło się na tem, iż pan radca otrzymał „wygowor" i obecnie może na wolności rozmyślać, jak to w obecnych czasach niebezpiecznie przerywać sobie lekturę gazet...

Dwa koncerty symfoniczne.

Mieliśmy dwa rozkoszne wieczory muzyki symfonicznej. Zawdzięczamy je wiedeńskiej orkiestrze Tonkünstlerów pod batutą Oskara Nedbala. I zespół i dyrygent bywali za czasów pokojowych naszymi gośćmi; powitać ich w czasie wojny nie mieliśmy już nadziei. A jednak ambicya Dyrekcyi koncertów krakowskich uraczenia nas koncertami symfonicznymi przemogła wszystkie trudności i doprowadziła do tych dwóch pięknych wieczorów. O ile pierwszy z góry już zachwycał ogłoszonym programem, w którym figurowały następujące dzieła: Uwertura do Sprzedanej narzeczonej Smetany, Symfonia patetyczna Czajkowskiego, Dwie odwieczne pieśni Karłowicza; Dyl sowizdrzał R. Straussa, o tyle drugi imponował śmiałością inicyatywy, nadającej mu cechy zdarzenia epokowego dla kultury muzycznej Krakowa: poświęcono go wykonaniu IX symfonii Beethovena z kwartetem solistów i chórami na końcu. O wykonanie monumentalnej kompozycyi mistrza wiedeńskiego, będącej jednym z najtrudniej dostępnych szczytów muzyki XIX wieku, nie pokuszono się dotychczas w Krakowie. Przed kilkoma laty odegrała orkiestra Tow. muzycznego jedynie trzy pierwsze części symfonii; końcowa kantata do słów Schillera ody „Do radości" czekała na lepsze czasy. Niespodzianką prawdziwą jest to, że te lepsze czasy muzyczne nastały właśnie w najgorszych czasach wojennych. Nie lada entuzyazmu było trzeba, ażeby powziąć zamiar odtworzenia IX symfonii, nie lada energii i poświęcenia, ażeby go urzeczywistnić. Inicyatorem był p. Teofil Trzciński, nieoceniony nasz organizator koncertów krakowskich i zeszłoroczny kierownik opery. Sama inicyatywa i zaproszenie do współudziału w wykonaniu dzieła nie byłoby wystarczało. Wszechstronnie utalentowany organizator sam stanął przy warsztacie muzycznym; sam przygotował — aż do próby generalnej — chóralny finał wielkiego dzieła. Zasłużone — nad wyraz — Towarzystwo operowe dostarczyło swojego chóru, ze znanym zapałem podejmującego się pracy artystycznej i ze znaną sumiennością ją spełniającego. Kwartet solistów złożyli nasi najmuzykalniejsi śpiewacy krakowscy, pp.: Wanda Hendrichówna, Aleksandra Szafrańska, Józef Stępniowski i Adam Ludwig. Przygotowanie było zaiste znakomite. Tej pewności pozazdrościć mógłby naszej garstce entuzyastów niejeden potężny zespół zagraniczny, mający IX symfonię od pół stulecia w corocznym swoim repertuarze. Okazało się to na próbie generalnej, na której Nedbal nie potrzebował niczego zmieniać i na samym koncercie, na którym zespół krakowski szedł niezmiernie czule za batutą świetnego dyrygenta.

Tonkünstlerzy wiedeńscy zachowali pomimo zmian, jakie wśród nich wywołała wojna dawną swoją klasę. Objawiła się ona w wirtuozyjnem wprost wykonaniu Dyla sowizdrzała i Symfonii patetycznej, utworach pokazowych orkiestry. Niemniej dwie z Odwiecznych pieśni Karłowicza zachwyciły słuch skończenie misternem spełnieniem wymogów partytury. W drugim koncercie udzielił się niespożyty temperament Nedbala w takim stopniu całemu zespołowi, że jak z jednej strony zapalił krakowskich śpiewaków do nadzwyczajnych wysiłków, tak z drugiej zagrzał wiedeńczyków do bohaterskiego zapanowania nad ujemnymi wpływami trudów siedmiodniowej, uciążliwej podróży. Oba koncerty nietylko zdołały zaspokoić w granicach swojej możności głód muzyki symfonicznej melomanów krakowskich; obok tych prymitywnych uczuć przyniosły one prawdziwie artystyczną przyjemność treścią muzyczną odtworzonych dzieł i jakością wykonania. Oklaski, którymi dziękowano znakomitemu dyrygentowi i sympatycznej orkiestrze, kierowały się także dzięk czynnie w stronę p. Teofila Trzcińskiego. W tych dniach właśnie, dniach kampanii o dyrekcyę teatru miejskiego im. Słowackiego, było rzeczą bardzo korzystną dla opinii publicznej przekonać się ponownie, jak wysokie cele artystyczne przyświecają na posterunku organizatora naszego ruchu koncertowego dyr. Trzcińskiemu, ażeby stąd wysnuć wnioski w sprawie jego powszechnie uznanej kandydatury na stanowisko kierownika naszej pierwszej sceny. **Zdz. Jach.**

KRONIKA.

Z miasta.

PRZENIESIENIE GŁOWY ŚW. STANISŁAWA. Wczoraj o godz. 9 rano odbyło się według zwykłego ceremoniału uroczyste procesyonalne przeniesienie relikwii Głowy św. Stanisława z katedry na Wawelu do kościoła na Skałce. Procesyę prowadził Książę Biskup Sapieha; udział w procesyi wzięli Ks. Biskup Nowak, Księża prałaci i kanonicy katedralni, duchowieństwo ze wszystkich kościołów krakowskich i rzesze wiernych. W kościele na Skałce odprawił uroczystą sumę Ks. kanonik Dr. Podwin przy koncelebrze Księcia Biskupa. Kazanie w kościele wygłosił podkustorzy katedralny Ks. Górkiewicz.

WYSTAWA „SZTUKI". Wczoraj o godz. 11 przed południem przy udziale licznych przedstawicieli sfer kulturalnych Krakowa, artystów, literatów i reprezentantów prasy, odbyło się w gmachu Tow. przyjaciół sztuk pięknych przy pl. Szczepańskim otwarcie XXI. wystawy Tow. artystów polskich „Sztuka". Wystawą wczoraj otwartą nawiązuje chlubnie na kartach kultury polskiej zapisane Towarzystwo artystów tradycye dwudziestu bez mała lat pracy, wytyczonej przez niezapomnianego Jana Stanisławskiego. „Sztuka", która na wystawach zagranicznych reprezentowała chlubnie naszą plastykę i tym razem wystąpiła z szeregiem dzieł o wysokim, przykładowym poziomie. Wśród wystawionych prac znajduje się zbiorowa wystawa dzieł prof. Wojciecha Weissa, dalej obrazy prof. Axentowicza, Wlastimila Hoffmana, prof. Laszczki, Filipkiewicza, Puszeta i innych. Dzieła sztuki oglądała publiczność z dużem zainteresowaniem, napływając w ciągu dnia licznie do salonów wystawy, która stanowi wybitny ewenement w krakowskiem życiu artystycznem.

ZIMNA NIEDZIELA. Wczoraj marznęliśmy w dalszym ciągu i to jeszcze intenzywniej niż w piątek i sobotę. Nawet najbardziej wiosennie usposobione panienki i młode damy przeprosiły się z ciepłemi okryciami. Starsi panowie promenowali po ulicach w futrach i ciepłych rękawiczkach. W cukierniach nie sprzedano ani jednej porcyi lodów, natomiast w handelkach domagano się niecierpliwie grzanego wina, ubolewając nad wojennym zanikiem gorącego krupniku. Po południu odbywały się tłumne wycieczki do... kawiarń, gdzie jak wiadomo, można się zagrzać gorącą herbatą lub zapłaconym po wojennemu kieliszkiem morelówki i zapalić kupione u kelnera za skromną koronę skromne cygarko. W kinach rozgrzewało widzów nie tylko duszne powietrze, spowodowane przepełnieniem sal, ale i podniecające programy w rodzaju „Gdy zagra krew"... Palenie w mieszkaniach odbywało się na wielką skalę. Podpierający gorące piece obywatele krakowscy wdzięczni byli galicyjskiemu namiestnictwu, że nie poszło za przykładem dolno austryackiego i nie zakazało w miesiącach wiosennych opalać mieszkań pod surowemi karami, bo gdyby taki zakaz istniał, to setki mieszkańców naszego miasta za to „przestępstwo" siedziałoby już w areszcie — i to nieopalonym.

Z TOW. FILOZOFICZNEGO. Tow. Filozoficzne urządza we czwartki o godz. 6-tej po poł. w sali Seminaryum Filozoficznego (ul. św. Anny 12, parter) następujące Zebrania naukowe: Dnia 16 maja 1918: członek Dr Roman Ingarden: „Kilka uwag o teoryi poznania". Dnia 23 maja 1918: prezes prof. Dr Maurycy Straszewski: „Kant w Polsce". Dnia 6 czerwca 1918: członek Dr Kazimierz Dreas: „Filozofia religii Rudolfa Euckena". Po każdym referacie dyskusya.

WSTRZYMANIE ASYGNAT NA WĘGLE. Magistrat komunikuje: Z powodu zastoju w kopalniach oraz ograniczenia dowozu węgla zagranicznego, magistrat wstrzyma wydawanie asygnat na pobór węgla dla gospodarstw domowych na zapas zimowy. Aż do dalszego zarządzenia Centralne Biuro węglowe przy Wydziale III. C. (oficyny I. piętro, drzwi Nr. 21.) wydaje nadal karty poboru na węgiel w ograniczonej ilości dla zakładów, instytucyj i przedsiębiorstw, zaś okręgowe Biura węglowe wydają, jak dotychczas, za okazaniem legitymacyi na pobór chleba asygnaty na opał kuchenny po 100 kg. miesięcznie dla jednego gospodarstwa.

TRZEPANIE DYWANÓW. Magistrat komunikuje: Z wielu stron podnoszą się skargi, że przepisy o trzepaniu dywanów nie są przestrzegane. Magistrat przypominając zatem, że wolno trzepać dywany, chodniki i t. p. wyłącznie tylko od godz. 8 do 10 rano, wzywa mieszkańców, aby do tego przepisu ściśle się stosowali, a to pod zagrożeniem surowych kar.

Bardzo na czasie jest powyższy komunikat magistratu i życzyć należy, aby zakaz trzepania dywanów po godz. 10 rano i po południu był w istocie przestrzeganym, panują bowiem w naszem mieście pod tym względem stosunki wprost anarchiczne: dywany, kapy, chodniki, futra i t. p. trzepie się w wielu kamienicach właśnie w godzinach zakazanych, około południa i w godzinach popołudniowych, ku udręczeniu uszu i zakłóceniu spokoju bliższych i dalszych sąsiadów.

KURY CZY SKÓRY? Kilka dni temu w doniesieniu z Wiednia przyszła do Krakowa wiadomość o naradzie w sprawie przydziału kur dla Galicyi. Wiadomość ta wywołała podobno w Wiedniu wielką sensacyę. Zastanawiano się mianowicie nad owem kurodajnem źródłem, z którego czerpać ma szczęsny zakątek centralnej Europy. Reprezentanci innych krajów koronnych czynili już pono zabiegi, aby przy filantropijnej akcyi uwzględniono i ich sprawiedliwe postulaty apetytowe.

Okazało się, że chodzi tu o przydział skór do zelowania butów, a przyczyną kurosławnej sensacyi był miedziany drut telefoniczny. Czyżby i druty były już z „ersatzu"?

Z Polski i ze świata.

OKRADZENIE UNIWERSYTETU LWOWSKIEGO. W sprawie kradzieży, dokonanej w uniwersytecie lwowskim w nocy z czwartku na piątek, zamieszczają pisma lwowskie następujące szczegóły: Dotychczasowe śledztwo ustaliło, że włamywacze dostali się do biura wszechnicy z ogrodu botanicznego, skąd przystawiono do okna drabinę. W oknie wytłukli kawałek szyby i przez otwór otworzyli zasuwy, poczem weszli do pokoju. Przeszli przez kilka pokoi i dopiero potem dostali się do tego pokoju, w którym była kasa. Do wnętrza kasy dostali się złodzieje w ten sposób, że nożycami wycięli kawał blachy zewnętrznej, a następnie obcęgami wydarli taki duży kawał blachy, że mogli wyciągnąć zawartość kasy. Skradziono pięć łańcuchów złotych, używanych przez rektora i dziekanów podczas uroczystości uniwersyteckich, oraz gotówkę około 30 tysięcy koron. Policya rozpoczęła na miejscu energiczne dochodzenia, poczem użyła wszystkich możliwych środków, pozostających jej do dyspozycyi, aby wykryć sprawców. Do wszystkich dyrekcyj policyi w Austryi i na Węgrzech wysłano telegraficzne zawiadomienia o kradzieży drogocennych starych łańcuchów uniwersyteckich. Mimo energicznych poszukiwań, nie zdołała policya wpaść na trop złodziei.

ARC. WILHELM DO STRZELCÓW UKRAIŃSKICH. „Gazeta Poranna" donosi: Na krótki czas przed zamachem stanu w Kijowie i rozbrojeniu przymusowem strzelców ukraińskich, brali oni jeszcze udział w walkach z bolszewikami, jakie toczyły się w mieście Aleksandrowsku nad Dnieprem. Z okazyi tych bojów wydał protektor Ukraińców, syn arcyks. Karola Stefana arcyks. Karol Wilhelm następującą pochwałę do strzelców: „Z radością dowiedziałem się, że chrobry legion ukraiński z własnej inicyatywy w walce z wielką przemocą „czerwonej gwardyi" zdobył dworzec w Aleksandrowsku i zadał wrogowi wolnej Ukrainy „wełyczezne" straty Legion ukraiński może z dumą „dywyty sia" na swój najnowszy sukces na historycznem, ukraińskiem terytoryum. Powołany do Jego Ces. Mości, nie mogłem niestety brać udziału w tych walkach moich chrobrych strzelców". W imieniu najwyższej służby wyrażam im podziękę i uznanie.

WIADOMOŚCI Z HUSZT. „Wiek Nowy" donosi: Tragedya w Huszt zaczyna dobiegać do końca. Wygotowany już jest akt oskarżenia, który niebawem odejdzie do generalnej komendy VII. armii. Aktem oskarżenia objętych jest ogółem 117 osób, w tem 93 oficerów, reszta żołnierzy. W dniach ostatnich bawił w Huszt poseł dr. Liebermann, który interweniował w szeregu rzeczy. Na jego interwencyę została wstrzymana dalsza wysyłka obcych poddanych do miejsc internowania. Poddani Królestwa Polskiego nadal są zatrzymani jeszcze w Taraszkes. Bawi tam około 300 żołnierzy i 30 oficerów; podobnie w Saldobosz przebywa około 200 żołnierzy. Mają być oni odesłani w czasie najbliższym do Królestwa, jednakowoż nie wiadomo w jakim charakterze. Mówią o zamiarze internowania ich.

ZA POMORDOWANYCH UŁANÓW. Staraniem grona Polek odbędzie się w dniu 17 b. m. w kościele O. O. Franciszkanów we Lwowie, nabożeństwo za spokój dusz zdradziecko na Ukrainie pomordowanych ułanów polskich.

SZERZENIE SIĘ BANDYTYZMU. Z Przemyśla piszą: Bandytyzm szerzy się w sposób zastraszający. Kradzieże i włamania mnożą się z każdym dniem. W nocy z 6 na 7 b. m. włamali się nieznani sprawcy do ekspozytury odbudowy kraju i zabrali znaczną kwotę. Dnia 7 maja podczas obławy policyjnej postrzelił nieznany dezerter wachmistrza policyi Kurzeję. Władze policyjne i wojskowe winny zarządzić obławy po przedmieściach i zaułkach, gdyż w mieście ukrywa się znaczna ilość dezerterów i wielkomiejskich rzezimieszków.

Z ZAKOPANEGO donoszą nam: Z całem uznaniem podnieść należy zaprowadzone przez nauczycielki wśród uczenic tutejszego gimnazyum żeńskiego „gminy szkolne". Przyczyniają się one do uspołecznienia uczenic klas wyższych, do podniesienia ich poziomu etycznego, zaprawiają je wcześnie do pracy zbiorowej i sumiennego spełniania dobrowolnie przyjętych na siebie obowiązków. Odpowiedni teren pracy znajdują starsze uczenice w klasach niższych zakładu, — podejmując się prowadzenia młodszych koleżanek. Na specyalnie odbywanych wspólnych zebraniach toczą się pogadanki z praktycznych dziedzin życia — a znaczenie ich tem większe wobec wyłącznego uwzględniania strony intelektualnej w teraźniejszem wychowaniu młodzieży. Dotychczasowym doraźnym rezultatem tej pozaszkolnej nad dziewczętami pracy jest powzięte i dotrzymywane przez nie postanowienie nie uczęszczania do kinoteatrów i wstrzymanie się od tańca w obecnej ciężkiej chwili. Początek ten charakteryzuje nastrój „gminy".

Z NIEDOLI PODHALA. Pod takim tytułem zamieścił „Ład katolicki" list od górali tatrzańskich, w którym żalą się oni na dokonywane na Podhalu rekwizycye. Między innemi, czytamy tam: W zeszłym roku kazali nam dać z jednej owcy po 1 kilo wełny, a jaki to był rok! Owce chorowały wskutek posuchy i braku paszy na pryszczycę i racicę, to też i wełny tyle nie wydały. Było, że niejeden gazda wełny dokupił i oddał, a i tak go po starostwach włóczyli, — ile zaś tej wełny teraz przez zimę owcom przybyło, skoro nie było ich czem przezimować i ledwie nogi wlóczą za sobą, a z wełny oblazły! A jaki to był ten pamiętny dzień łońskiej jesieni, kiedy nas ze sześć sto luda ściągnęli do Czarnego Dunajca i tam na deszczu i zimnie od rana do nocy na sądach trzymali o głodzie i karali surowo wysokiemi grzywnami, a jak się baby co odezwały, ta żandarmi zaraz z kolbami i bagnetami przyskakiwali i trzeba było aż do Sącza na termin stawać za obrazę jakiegoś panicza ze starostwa i żandarmów i wójta Dunajeckiego.

Z CZARNEGO DUNAJCA piszą nam: Staraniem tutejszego Koła Polskiego Związku Niewiast katol. odbył się tu w niedzielę 5 b. m. obchód ku uczczeniu rocznicy Konstytucyi 3 Maja. Nabożeństwo w kościele parafialnym odprawił miejscowy proboszcz Ks. L. Brosig, a kazanie wygłosił kurator Koła Ks. Franciszek Mirek. W czasie mszy św. odśpiewał chór złożony z członkiń Koła Zw. szereg pieśni. W nabożeństwie wzięła udział miejscowa straż pożarna ze sztandarem.

Po południu w lokalu Czytelni Związku wygłosił odczyt również Ks. Fr. Mirek, poczem zainicyonował składkę na cele T. S. L., która wraz z dochodem z rozsprzedaży odznak wyniosła 141 kor. 10 hal. i częścią na szkoły chełmskie a częścią na cele T. S. L. odesłaną została. Chór Związku odśpiewał na zakończenie pieśni narodowe.

ŻYDZI WARSZAWSCY DLA KRAKOWSKICH. „Hajnt" wprowadził stałą rubrykę p. t. „Pomóżcie Żydom poszkodowanym w Krakowie" ze spisem ofiar na ten cel składanych.

NAWET „SWOICH" OSZUKUJĄ. W dziennikach warszawskich czytamy: Niejaki Jakób Sztern oddał krawcowi swemu Geclowi Berhholcowi do odprasowania spodnie od marynarkowego garnituru brązowego, które następnie jakoby zostały u niego skradzione i wtedy klient, za namową krawca nabył od niego inne spodnie — szare za 35 mk. i tak skompletowany garnitur powierzył mu — znowu za jego radą — do przefarbowania na kolor granatowy. Gdy zaś garnitur, po przefarbowaniu został zwrócony klientowi, tenże przekonał się, iż dołączone i przefarbowane spodnie są jego... własne, które wręczył był poprzednio do odprasowania i które jakoby miały zginąć. Sprawa oparła się o sąd, który skazał nieuczciwego krawca na 400 mk. tytułem odszkodowania, zwrot zapłaconych 35 mk. i na koszta sądowe w kwocie 25 mk.

Z TRAGEDYJ WOJENNYCH. Wychodzące w Dąbrowie górn. dzienniki opowiadają: Do zamieszkałej w Dąbiu wdowy po górniku Hanślu nadeszły w tych dniach rzeczy po jej poległym synu. Na ich widok nieszczęśliwa matka omdlała jak również młodszy brat poległego, chłopiec 17-letni. Matkę zdołano ocucić, a chłopiec zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

ZAKAZ OBCHODU ROCZNICY DĄBROWSKIEGO. Na wezwanie Rady narodowej, zawiązał się w Poznaniu Komitet jubileuszowy dla urządzenia uroczystego obchodu setnej rocznicy śmierci generała Henryka Dąbrowskiego. Prace przygotowawcze były już w pełnym toku, gdy na ręce prezesa Rady narodowej p. Mycielskiego nadesłał prezydent policyi poznańskiej następujące pismo: „Tutejszy pan prezes regencyi polecił mi abym zakomunikował Wielmożnemu Panu jako przewodniczącemu Rady Narodowej, że udzielenia pozwolenia na urządzenie zamierzonych z okazyi setnej rocznicy śmierci Dąbrowskiego obchodów publicznych i obchodów w lokalach zamkniętych ze strony władz miarodajnych bezwarunkowo spodziewać się nie należy, oraz że zakazuje się demonstracyi za pomocą chorągwi o barwach polskich i t. p., śpiewania polskich pieśni na ulicach, miejscach publicznych i t. d. i że wszelkie próby takich obchodów i demonstracyj zostaną przez władze policyjne udaremnione — a winni pociągnięci do odpowiedzialności".

Wobec powyższego zakazu Komitet Dąbrowskiego rozwiązał się, zalecając rodakom uczczenie pamięci Bohatera w miarę możności w ramach dozwolonych.

TRZECI MAJA W ZURYCHU. Z Zurychu piszą: Staraniem zurychskiego „Klubu Polskiego" odbył się ku uczczeniu rocznicy Konstytucyi 3 Maja uroczysty wieczór, poprzedzony odczytem dra K. M. Morawskiego z Lozanny pod tytułem: „Idee przewodnie wieku XVIII. w Polsce".

ZNISZCZENIE SŁAWNEJ BIBLIOTEKI. Sławna biblioteka Karmelitów w Bagdadzie w czasie obecnych walk stała się pastwą płomieni i aż do ostatniego dzieła przemieniła się w popiół. Biblioteka ta posiadała rękopisy i książki, których wartości nawet w przybliżeniu podać nie można.

MAK CZERWONY NA POBOJOWISKACH. Na posiedzeniu wiedeńskiego Tow. botanicznego zwrócił dr. Kronfeld uwagę na fakt, że w rok po wielkich walkach w Galicyi we wrześniu 1914 r., a więc w roku 1915 mak czerwony w niezwykłych ilościach pokrywał pobojowiska. Zjawisko to tłomaczy się faktem naturalnym, a mianowicie, że wrzawa wojenna wystraszyła ptaki, które spożywały w wielkich ilościach nasienie maku. — Również na pobojowiskach zachodnich, zwlaszcza w okolicy Cerny na froncie Aisne pojawił się mak czerwony w niezwykłej ilości.

Nauka, literatura, sztuka.

„ŚWIT", miesięcznik poświęcony walce z alkoholizmem, organ Związków Księży Abstynentów, „Eleuteryi" i innych Stow. abstynenckich, przynosi w najświeższym numerze kilka zajmujących artykułów i wiadomości. W artykule wstępnym przypomina zasady Filomatów, od których założenia w Wilnie (przy udziale Mickiewicza, Zana i in.) minęło właśnie stulecie, a których wpływ przeszedł na organizacye eleuzyńskie, abstynenckie i harcerskie. W dalszym artykule Dr. Zarytkiewicz z „Eleuteryi" krakowskiej udziela praktycznych rad do zwalczania alkoholizmu. Dr. Cieszyński podaje obraz pracy nad alkoholikami w Berlinie. Wśród korespondencyi o ruchu abstynenckim w Poznańskiem, w Westfalii, Nadrenii i t. d. jest zapowiedź zjazdu Wyzwolenia na 17 czerwca b. r. w Poznaniu, z bogatym programem (referaty p. Korzeniowskiego, Dra Gantkowskiego, Ks. Niesiołowskiego). Fachowe czasopisma uczyniły wzmiankę, iż spirytus można do celów przemysłowych fabrykować z wapna i węgla kamiennego, przez co oszczędzi się zboża i ziemniaków.

Nowe książki.

Artur Górski. „Na nowym progu". Wydawnictwo M. Arcta. Warszawa, 1918.

Aleks. Janowski. „Chełmszczyzna". Wydawnictwo M. Arcta. Warszawa, 1918.

J. P. Woronicz. „Świątynia Sybilli". Wydawnictwo M. Arcta. Warszawa, 1918.

Michał Asanka Japołł. „Uśmiech Sokratesa". Nowele. Wydawnictwo księgarni J. Czerneckiego. Kraków, 1918.

Zawiadomienia i komunikaty.

TOURNEE JARSZEWSKIEJ I JEDNOWSKIEGO. Zapowiedziane tournee artystyczne po prowincyi artystów naszej sceny p. Wandy Jarszewskiej i p. Maryana Jednowskiego z „Zawodem" Szukiewicza, powitane zostało sympatycznie i spotkało się z zainteresowaniem. Publiczność miast prowincyonalnych będzie miała sposobność oglądać artystów krakowskich w kreacyach, w których odnosili sukcesy w bieżącym sezonie, oraz poznać sztukę wybitnego autora polskiego, która dotychczas nie schodzi z afisza i cieszy się niesłabnącem powodzeniem.

Z TOW. OGRODNICZEGO. Posiedzenie zwyczajne Tow. odbędzie się we środę dnia 15 maja o godz. 6-tej po poł. w sali c. k. Tow. Rolniczego, plac Szczepański l. 8. Po zamknięciu posiedzenia zwyczajnego odbędzie się posiedzenie Walne z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z posiedzenia poprzedniego. 2. Sprawozdanie z działalności Tow. i Zakładu „Glinka" za r. 1917. 3. Sprawozdanie rachunkowe Tow. i Zakładu „Glinka" za r. 1917. 4. Wybory uzupełniające. 5. Wnioski i komunikaty członków. O liczny udział członków uprasza się.

NEKROLOGIA.

† **Wincenty Korolewicz.** Wczoraj zmarł w naszem mieście w 77 roku życia oficyalista hr. Potockich z Krzeszowic ś. p. Wincenty Korolewicz. Obowiązki swe w dobrach hr. Potockich pełnił bez przerwy przez lat 37. Sumienny w pracy, wiele wymagający od siebie, uprzejmy i życzliwy dla podwładnych, pozostawia po sobie wśród kolegów jak najlepszą pamięć. Znanym był też i cenionym dla zalet charakteru wśród szerszych kół obywatelstwa Krakowa, którego był znaną od długich lat postacią. Ś. p. zmarły pozostawił córkę Maryę Dorawską, żonę urzędnika miej. Kasy oszczędności oraz czterech synów Dra Bolesława, lekarza legionów, Władysława, urzędnika Banku kraj., Stanisława, kierownika starostwa w Borszczowie i Wincentego, profesora gimn. i dziennikarza w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się we środę o godz. 10 rano z kaplicy cmentarnej, po odprawieniu nabożeństwa żałobnego.

W Gródku Jagiellońskim zmarł w 72 roku życia Franciszek Bobowski, uczestnik powstania 1863 r., były burmistrz m. Gródka Jagiellońskiego, członek gródeckiej Rady powiatowej. Cieszył się w szerokich kołach wielkiem poważaniem i sympatyą.

†

Za spokój duszy ś. p.

BRONISŁAWA Janina HOŁUBOWICZA

jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci odbędzie się Nabożeństwo żałobne d. 15 maja o godzinie 9 rano w kościele OO. Kapucynów.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woycsyński — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.